

ZAGADNIENIA POLITYCZNE Nr. 2

RAMSAY MUIR

ZASADA
NARODOWOŚCIOWA

TLÓMACZYŁ Z ANGIELSKIEGO W. KIERST

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

✓
ZAGADNIENIA POLITYCZNE № 2.

RAMSAY MUIR

ZASADA NARODOWOŚCIOWA

TEUMACZYŁ Z ANGIELSKIEGO

W. KIERST

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE



Дозволено Военною Цензурою
Варшава, 9 Апрель 1915 года.

32-056.6



323.1(4) "19"

74W

1915. — DRUKARNIA M. ARCTA
W WARSZAWIE, N.-ŚWIAT 41.

D. 1. 464.
26/6.464.

I.

Sprawy, decydowane przez wielką wojnę, zawsze są szersze i głębsze od powodów, które wojnę bezpośrednio wywołały, wojna bowiem, usuwając trwożliwość dyplomacji i jej niechęć do zakłócania stosunków istniejących, nastrocza możliwość urzeczywistnienia nadziei i teorii, które w czasie pokoju wydawać się mogły odległymi i niepraktycznymi.

Jednem z wielkich zagadnień, które wojna obecna wprowadzi bez wątpienia do zakresu polityki praktycznej, jest pełniejsze urzeczywistnienie tego, co można nazwać zasadą narodowości — urzeczywistnienie poglądu, że państwa powinny, gdzie tylko jest to możliwe, być zorganizowane na podstawie narodowej. Ludzie, którzy wierzą w tę zasadę, sądzą, że gdziekolwiek istnieją narody rozdarte, dążące do zjednoczenia, lub narody podbite, pragnące wyzwolenia od cudzoziemskiej władzy, zaspokojenie ich aspiracji jest nie tylko rzeczą sprawiedliwą, nie tylko pożądaną dla tych właśnie narodów, lecz na długą metę korzystną i dla cywilizacji powszechnej i dla całej ludzkości.

Wielu z nas wydawać się może, że narodowościowe marzenia Polaków, lub Serbów, lub Ru-

munów, lub Greków, lub Włochów, jakkolwiek gorącą jest nasza sympatja dla ich sprawy w teorii, nie dotyczą koniec końców bezpośrednio Anglików, lecz są sprawą wyłącznie Polaków, Serbów, Rumunów, Greków i Włochów. Jestto jednak pogląd niesłuszny dla dwu względów.

Po pierwsze, cywilizacja Europejska zawdzięcza w znacznej mierze swój charakter postępowy tej okoliczności, że cywilizacja ta rozwinęła się przez współdziałanie rozmaitych narodów. Narody te miały wspólną podstawę, zapewniającą jedność rozwoju całego świata zachodniego, lecz w granicach tej jedności zawsze utrzymywała się różnorodność, wynikająca jako skutek różnorodnych usposobień, tradycji i zwyczajów różnych ludów. Każdy naród posiada zalety sobie właściwe i dołącza swój własny dorobek do ogólnego zasobu. Im większa pozostawiona jest narodom swoboda do rozwijania odrębnego typu cywilizacji podług własnych sposobów, w spółzawodnictwie wzajemnem, tem lepsze stąd płyną dla świata korzyści. Każdy naród, z natury rzeczy, skłonny jest sądzić, że jego zwyczaje, jego poglądy są najlepsze i najrozumniejsze, a gdy jeden pozyska władzę nad innym, usiłuje narzucić swoje cechy i swoje myśli narodowi podbitego. O ile w tem dążeniu ma powodzenie, ogałaca wspólny dorobek cywilizacyjny usunięciem jednego z pierwiastków odmiany. Bez kwestji są, nawet w Europie, ludy zapóźnione w rozwoju wskutek wydarzeń historycznych i możnaby rozumować, że dla narodu zacofanego korzystnem jest, gdy zostanie poddany w opiekę narodu bardziej cywilizowanego. Czasami jest tak istotnie. Jest jednak rzeczą bardzo niebezpieczną zbyt łatwo godzić się na taki pogląd, szczególnie jeżeli chodzi o ludy europej-

skie, których przyrodzone zdolności, choć odmienne, wyrównują się w zadziwiający sposób, gdy ludy te korzystać mogą z równych mniej więcej dogodności i warunków. Rosjanie, na przykład, pod niejednym względem byli zacofanym narodem w porównaniu z Francuzami lub Niemcami. Gdyby jednak Rosjanie wtłoczeni byli w formę francuską lub niemiecką, wątpliwą jest rzeczą, czy świat byłby zubożony cechą szczególną rosyjskiego geniuszu, widoczną w dziełach takiego Tołstoja lub Turgieniewa, lub czy Azja północna podniosłaby się na ten stopień cywilizacji, do jakiego doprowadziła ją dziś Rosja. Nie ulega znów kwestji, że Rzymianie co do zdolności politycznych mieli wyższość nad innymi ludami starożytnego świata, lecz jednym z powodów stopniowego upadku cywilizacji w okresie Cesarstwa Rzymskiego było to właśnie, że Rzymianom udało się (pomimo ich tolerancji) w zbyt wysokim stopniu nadanie jednostajności światu i zbyt kompletnie stopienie w jeden spław życiodajnych odmian i kontrastów rozmaitych ludów. W ten sam sposób, nawet gdyby prawdą było twierdzenie Niemców, że „kultura” niemiecka jest wyższa, niż jakiegokolwiek innego narodu, to jednak, gdyby udało się Niemcom tę kulturę narzucić całemu cywilizowanemu światu, wynikłby stąd zastój i upadek. Najpotężniejszym zabezpieczeniem postępu i żywotności cywilizacji jest istnienie możliwie największej różnorodności wśród państw cywilizowanych, a to najlepiej da się osiągnąć przez pozostawienie każdemu narodowi, który może przedstawić tytuły do godności narodu, wolnego pola do rozwoju swych własnych zwyczajów, swych własnych myśli. To jest pierwszą zasadą do twierdzenia, że rozszerzenie zasady narodo-

wości ma duże znaczenie dla całego świata, a nie tylko dla narodów, które dążą do osiągnięcia swego zjednoczenia lub wolności.

Istnieje jednak jeszcze inny powód, o wiele ważniejszy i realniejszy, każący sądzić, że narodowościowe dążenia Włochów lub Serbów dotyczą bezpośrednio interesów Anglików — jest nim взгляд, że dopiero zadosyćuczynienie narodowym aspiracjom zabezpiecza Europę przed wojną. Przejrzyjmy historję 19-go stulecia, zobaczmy, że prawie wszystkie wybuchy rewolucyjne i prawie każda wojna, lub alarm wojenny, które zakłóciły pokój w Europie, związane były pośrednio lub bezpośrednio z niezaspokojonemi dążeniami do zjednoczenia lub swobody ludów. Ruchy rewolucyjne z r. 1820, 1830 i 1848, wojna o niezależność Grecji, włoskie Risorgimento, trzy wojny prowadzone przez Bismarka — wszystkie były bezpośrednim skutkiem usiłowań, mających na celu zjednoczenie narodowe lub pozyskanie niepodległości. Nawet wojna francusko-pruska z r. 1870 wywołana została przez Bismarka dla osiągnięcia jedności Germanji. Nawet wojna krymska, chociaż zdawaćby się mogło, że w niej o inne sprawy chodziło, w rzeczy samej wybuchła w związku ze stanowiskiem uciemnionych narodów państwa tureckiego i to samo da się powiedzieć o wszystkich rosyjsko-tureckich wojnach 19 stulecia. Jeżeli w Europie zachodniej był pokój od r. 1871, to dlatego, że sprawa narodowościowa w tym czasie wszędzie już zatryumfowała w zachodniej Europie i ponieważ z nieznacznymi wyjątkami nie pozostało już w zachodniej Europie jątrzącej goryczy, zrodzonej z niezaspokojonych aspiracji narodowościowych. Od r. 1871 jedynem niebezpiecznem siedliskiem sporu, którego powi-

klania zagrażały od czasu do czasu wojną europejską, była właśnie ta kraina, gdzie narodowe aspiracje były niezaspokojone, lub zaspokojone w sposób niedostateczny — południowy wschód Europy. Nie jest li tylko zbiegiem okoliczności, że groźna wojna obecna wynikła bezpośrednio z dążeń serbskich do zjednoczenia narodowego z bracią z granic Austrii.

Wobec tych faktów mamy prawo śmiało twierdzić, że gdyby zasada narodowościowa była i w tych stronach Europy zastosowana, gdzie dotychczas zastosowana była niezupełnie, niebezpieczeństwo nowych wojen w Europie byłoby — jeżeli nie całkowicie zażegnane — spodziewać się tego byłoby to może zbyt wiele — to w każdym razie znakomicie pomniejszone.

Dla tych powodów narodowościowe aspiracje Serbów, Polaków i Rumunów mają bardzo istotne i praktyczne znaczenie dla każdego Anglika.

II.

Chociaż prawdą jest, że rozszerzenie zasady narodowościowej sprzyja z bogaceniu cywilizacji i jest ostoją przeciwko wojnie, należy jednakowoż uwzględnić, że te dobrodziejstwa dają się osiągnąć w takim tylko razie, jeżeli wygłaszane w imię zasady narodowości pretensje dotyczą ludów, mających poczucie jedności narodowej. Naród jest to coś więcej niż ludność zamieszkująca daną przestrzeń, gdzie na mapie figuruje narodu nazwisko. Naród jest związkiem ludzi połączonych silnymi naturalnymi węzłami pokrewieństwa, ludzi łatwo sympatyzujących ze sobą, rozumiejących się wzajemnie i mogących ku zadowoleniu swemu żyć

wspólnie. Węzły, które tworzą to pokrewieństwo, nie są te same w różnych wypadkach, tak iż niemożliwą jest rzeczą dać ich ściśle określenie. Naród jednak, który doszedł do swej świadomości, powiązany jest pewną wspólnością rasy, wspólnym językiem i odrębnymi pojęciami, wyrażonemi w jego języku, wspólnością zasadniczych pojęć religijnych i moralnych, wspólną tradycją, oraz pamięcią wspólnie dokonanych czynów chwalebnych i cierpień doznawanych w przeszłości. Nietrudno jest wymienić narody, które nie posiadają jednej lub drugiej z wymienionych tu cech. Żadne jednak zbiorowisko, któremu obce będą wszystkie powyższe znaki, nie może być nazwane narodem. Nie można też uznać za słuszne pretensji do narodowej jedności, jeżeli dotyczą one ludności różnolitej, nie posiadającej poczucia pokrewieństwa i nie odczuwającej w istocie potrzeby zjednoczenia. Gdzie brak tych rzeczy, tam zjednoczenie, o ile przeprowadzone będzie na zasadach tylko teoretycznych, może łatwo przynieść więcej szkody, niż pożytku, może raczej wywołać rozjątrzenie, niż je ukoić.

Ważną jest rzeczą mieć na uwadze te względy, gdy wypadnie rozpatrywać pretensje, wyglądane niby na zasadzie praw narodowych. Niemcy, na przykład, (naród bardzo łatwo dający się unosić teorjom) rościli prawa do Alzacji i Lotaryngji na zasadzie, że prowincje te stanowiły część Germanji do 17, względnie 18 stulecia i że ich mieszkańcy należą do rasy germańskiej. Najważniejszym jednak faktem jest, że Lotaryńczycy, a jeszcze w większej mierze Alzateczycy, stali się istotnymi Francuzami co do uczuć, z Francją, a nie z Germanją związani są węzłami świadomego powinowactwa, a wskutek tego nie przestali

nigdy czuć sobie za krzywdę odłączenie od Francji, a przyłączenie tych prowincji do Niemiec było ciąglem źródłem niepokoju przez lat 44, stało ono na przeszkodzie ustaleniu się przyjacielskich stosunków pomiędzy Francją a Niemcami i przyczyniło się do wybuchu obecnej wojny.

Istnieje w Niemczech potężna i głośna partja zwana pan-germańską, która, uzasadniając swoją politykę teorią narodowości, twierdzi, że Niemcy nie osiągnęły jedności całkowitej, dopóki Holandja, Belgja i niemiecka część Szwajcarji pozostają poza granicami cesarstwa. Żądają przyłączenia Holandji i Szwajcarji, ponieważ zamieszkujące je ludy są niemieckiego pochodzenia i ponieważ ludy te w średnich wiekach wchodziły do państwa niemieckiego. Usiłują argumentować w tenże sposób i w sprawie Belgji. Ma się rozumieć, istotną przyczyną tych żądań jest chęć zawładnięcia dla celów handlowych i wojskowych portami, położonemi na pobrzeżu morza północnego i przesmykami górskimi Alp, oraz bogatemi kolonjami holenderskiemi i belgijskiemi. Żądania te jednak absolutnie nie dadzą pogodzić się z zasadą narodowościową, pojmowaną w sposób uczciwy. Zgodnie z wszelkimi sprawdzianami narodowości, Holendrzy są odrębnym narodem, posiadającym dumną świadomość swej odrębności i swej sławnej historii. Chociaż pochodzenie ich jest germańskie, dzieje wytworzyły z nich naród odrębny i język holenderski rozwinął się w sposób odrębny. To samo, tylko w sposób daleko bardziej stanowczy, trzeba powiedzieć i o Belgji. Holandja bez kwestji nie ma poczucia wspólności narodowej z Niemcami i z wszelką stanowczością oparłaby się usiłowaniom włączenia jej terytorjum do Niemiec. Belgja z bohaterstwem dowiodła, że woli raczej na-

razić się na największe cierpienia, niż uleść takiemu losowi. Żądania pan-germańskie są w rzeczy samej wyzwaniem, rzuconem zasadzie narodowości, zasadą tą posługują się Niemcy jako pretekstem do pokrycia planów czysto napastniczych.

Musimy też pamiętać, że istnieją kraje, w których narody tak się popłatały, że narodowościowa zasada nie daje nam wyraźnych wskazówek, jak granice państw należałoby poprowadzić. Kraje takie znajdują się w kilku punktach południowo-wschodniej Europy, mianowicie w Macedonji, i ta okoliczność stanowi główną trudność do ustalenia pokoju w tych krajach. Istnienie jednak takich okolic nie powinno stać na przeszkodzie do ustalenia praw narodowych w wypadkach, kiedy cechy narodowe są wyraźne. Fakt, że zasada narodowościowa używana czasem bywa za pokrywkę dla chciwych planów napastniczych, nie powinien osłabiać naszej wiary, że narodowość jest najsilniejszą i najpewniejszą podstawą do organizacji państwa.

Organizacja państw na podstawie narodowościowej rozszerzyła się stopniowo w Europie z zachodu ku wschodowi. Najpierwej dokonała się w Anglii i Francji w wiekach średnich. Hiszpanja, Holandja i kraje Skandynawskie osiągnęły jedność narodową w 16 i 17 stuleciu. W Europie środkowej jedność narodowa Niemiec i Włoch osiągnięta została z wielkim trudem dopiero w 19 stuleciu i tenże okres czasu był świadkiem początków podnoszenia się uciemiężonych oddawna narodów południowo-wschodu, który to proces do dziś dnia ukończonym nie został. Pozostaje też znaczna przestrzeń Europy, która nie została jesz-

cze dotychczas „unarodościowana” lub jest unarodowiona bardzo niewystarczająco. Obejmuje ona część cesarstwa Rosyjskiego, niedużą część Niemiec, prawie całe Austro-Węgry i półwysep bałkański. Granice polityczne nie odpowiadają tu bynajmniej granicom narodowości.

Warto jest rozpatrzeć te kraje bliżej.

III.

Pierwszym rozległym krajem, zamieszkanym przez odrębną narodowość, jest ziemia polska, która głównie leży w Imperjum Rosyjskiem, obejmuje jednak i część wschodnich Niemiec i znaczną część Galicji w państwie Austriackiem. Państwo polskie było niegdyś jednym z największych w Europie. W 15 stuleciu państwo to jakby w cień usuwało Niemcy i daleko znaczniejszą odgrywało rolę od Rosji. W 16 i 17 stuleciach prowadziła Polska dzielną walkę z Turkami. Państwo jednak popadło w upadek wskutek wadliwego ustroju społecznego i politycznego, a w ostatniej ćwierci 18 wieku całe terytorjum polskie zostało bez skrupułów podzielone w trzech podziałach przez trzy państwa sąsiednie — Rosję, Prusy i Austrię. Pierwszy podział uplanowany był przez Fryderyka II pruskiego, lecz Rosja zagarnęła lwią część zdobyczy, zawierającą i znaczny obszar ziem ruskich, przyłączonych dawniej do Polski. Od czasu tych podziałów Polacy, wśród których patryjotyzm stał się namiętnością, nie przestawali modlić się, tworzyć spisków, a w dogodnych chwilach i powstań w nadziei odzyskania swego bytu politycznego. Naro-

dowa tragedia uczyniła Polaków narodem spiskowców i anarchistów, przykładali oni rękę do każdego ruchu rewolucyjnego w 19 stuleciu, zarówno w innych krajach, jak i u siebie. Napoleon spróbował skorzystać z polskiego patryjotyzmu, odebrał przeważną część pruskich i austriackich nabytków i utworzył z nich Wielkie Księstwo Warszawskie. Przez czas pewien Polska znów ożyła. Po upadku jednak Napoleona upadła i wolna Polska. Wielkie Księstwo Warszawskie zagarnięte zostało przez Rosję, której Cesarz obiecał, że kraj pozostanie oddzielnym państwem z własną konstytucją. Galicję zatrzymała Austria, a Polacy z Poznańskiego i Prus Zachodnich dostali się znów pod panowanie pruskie. W ostatnich czasach Polacy galicyjscy traktowani byli wogóle lepiej, niż inne dzielnice podbitego narodu i korzystali w znacznej mierze z samorządu, nadanego w celu pozyskania ich dla popierania Austriackiego rządu przeciwko innym niespokojnym żywiołom Cesarstwa Austriackiego i, ogółem rzeczy biorąc, z umiarkowaniem czuli się zadowoleni, chociaż nigdy nie zapomnieli dni dawnej sławy i jedności państwa polskiego. A w Prusach Polacy, szczególnie w ciągu ostatnich lat trzydziestu doznawali obmyślanego i systematycznego, tem niemniej nieznośnego, ucisku od pruskiego rządu, który starał się przeprowadzić program zgermanizowania tych krajów przez usuwanie polskiego języka, wykupywanie z rąk polskich ziemi, oddawanej kolonistom z zachodu. Polityka ta nie dała powodzenia. Wzmocniła tylko namiętne pragnienie jedności i swobody dawnych czasów, pragnienie, które zdawało się, było zupełnie beznadziejne, aż

do chwili wybuchu obecnej wojny. Stanowcza brutalność, stosowana przez Niemców w traktowaniu pruskich prowincji polskich broniona była naprzykład przez księcia Bülowa na tej zasadzie, że historia państwa polskiego dowiodła, że Polacy sami niezdolni są do rządzenia się. Jest to ironiczny komentarz do poglądu z przed stu laty, kiedy to samo mówiono o Niemcach.

Obecnie nowe widoki otwarły się dla narodu polskiego przez wydanie odezwy Cesarskiej, obiecującej, w razie zwycięstwa koalicji w obecnej wojnie, zjednoczenie Polski samorządnej, związanej z bratnim narodem rosyjskim pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Nie ulega kwestji, że zjednoczenie pod berłem Cesarza Rosyjskiego jest jedynie możliwą formą zjednoczenia dla Polski przy dzisiejszych warunkach.

W razie zwycięstwa Niemców i Austriaków wszelka nadzieja zjednoczenia ziem polskich musiałaby zniknąć. Polacy wiedzą, czego mogą oczekiwać od Niemców. A sytuacja uległa znacznej zmianie w Rosji w czasach ostatnich od chwili powołania Dumy, w której reprezentanci Polacy zasiadają obok posłów rosyjskich. Sami Polacy przyjęli obietnicę z dobrą wiarą. Tacy krańcowi radykałowie, jak książę Krapotkin i tacy umiarkowani liberałowie, jak profesor Winogradow, zgodnie wierzą, że nowa era świta w Rosji i że w czasie urzeczywistnienia się tej nowej ery spełnienie się po długich zawodach polskiego marzenia o zjednoczeniu i swobodzie jest nieuniknione.

W ten sposób mamy zasadę do nadziei, że w końcu dzisiejszej wojny Polacy otrzymają wprawdzie nie niezależność, lecz jedność narodo-

wego terytorjum i istotny samorząd. Jeżeli to się stanie, jedno z najniebezpieczniejszych środowisk rewolucyjnej agitacji wygaśnie i Europa skorzysta.

IV.

Ku południowi od podzielonych ziem Polski leży Austrijacko-Węgierska monarchja. Jest to jedyne państwo w Europie, nie posiadające narodowej podstawy, a wskutek tego już oddawna położenie jego uważane było za niepewne. Cesarstwo to składa się z kilkunastu narodów lub fragmentów narodów, pierwiastkowo zebranych przez szczęśliwe związki małżeńskie i podboje członków dynastji Habsburskiej, a w czasach nowożytnych utrzymywanych w jednościi przez obawę przed tem, co mogłoby nastąpić, gdyby państwo się rozpadło. Cesarstwo składają dwie połowy z odrębnymi rządami i każda z tych połów ma swą dominującą rasę: w austrijackiej połowie panami są Niemcy z właściwej Austriji, a w połowie węgierskiej — Madziarzy. Austrijacy i Węgrzy toczyli w przeszłości zażarte walki i nie czują wzajemnej ku sobie miłości. Lecz od czasu, gdy Węgrzy otrzymali autonomję w r. 1867, oba narody panujące idą zgodnie, a powodem tego jest, że obie te narodowości są w mniejszości, panując nad o wiele liczniejszymi innymi narodami zależnymi od siebie, którzy niecierpią zarówno Austrijaków jak i Węgrów i pragną albo niezależności, albo zjednoczenia się ze swymi braćmi, mającymi niezależność w krajach pobliskich poza granicą cesarstwa. Zarówno austri-

jacy Niemcy jak i Węgrzy zamieszkują ściśle określone przestrzenie: Austrijacy — terytorja, leżące bezpośrednio na południe i południo-wschód swych braci w Niemczech właściwych, Węgrzy — środkową część doliny rzek Dunaju i Cissy. Wszystkie zaś kraje cesarstwa nazewnątrż tych terytorjów zamieszkane są głównie przez inne narody, zupełnie odrębne zarówno od Austrijaków jak i Węgrów, a w przeważnej mierze ściśle pokrewne innym narodom, zamieszkującym dalej poza granicą.

Wśród tych podległych ludów na pierwszym miejscu wymienić należy Czechów, którzy zajmują znaczną przestrzeń ku północy w rodzaju wyspy osłoniętej górami, wśród ludności mówiącej po niemiecku. Czesi wspominają sławne swe czyny z dziejów narodowych, których najpiękniejsze dni przypadają na 15 stulecie, gdy entuzjazm wywołany nauką Jana Husa i wojskowe talenty kilkunastu wielkich wojowników pozwoliły im oprzeć się zwycięsko potędze Niemiec; a nawet całej Europy. Królestwo czeskie przez małżeństwo przeszło pod władzę niemieckich książąt austrijackich, lecz Czesi utrzymywali swój odrębny byt narodowy do czasu, póki siła ich nie została złamana przez okrutne prześladowania w 17 stuleciu. W 19 stuleciu nastąpiło wielkie odrodzenie narodowe w Czechach. Rozpoczęto pilnie badać historję, przywrócono znaczenie starożytnemu językowi, którym mówiły już tylko warstwy włościańskie, przez stworzenie literatury nowej, mającej pewną wartość. W r. 1848 Czesi wystąpili przeciwko rządowi Austriji — bez powodzenia; niepowodzenie jednak nie powstrzymało narodowego odrodzenia i zarząd Czechami sprawiał ustawicznie wiele trudności Austriji w ciągu dwu

ostatnich pokoleń. Bez wątpienia Czesi pragnęli by odzyskać w pewnej mierze narodową niezależność. Mogliby stać się małym, niezależnym państwem z zagwarantowaną neutralnością. W razie bowiem jeżeli koalicja zwycięży w tej wojnie, prawdopodobnym jest, że w przyszłości wielkie państwa będą brały pod uwagę tego rodzaju gwarancje i małe państwa będą znacznie bezpieczniejsze, niż to było w przeszłości.

Cała południowo-wschodnia połać Węgier, górzysta kraina, zwana Transylwanją, położona pomiędzy Karpatami i Dunajem, zaludniona jest głównie przez Rumunów, ludność, należącą do tejże rasy i mówiącą tymże językiem, co i niezależna Rumunja. Rumuni są bardzo interesującym narodem. Pochodzenie swe wywodzą od rzymskich żołnierzy i kolonistów, osiedlonych w tych stronach w drugim wieku ery chrześcijańskiej. Aczkolwiek stanowią oni rasę bardzo mieszaną, gdyż przez wiele wieków zginęli dla oka, zatapiani coraz to nową falą różnych najezdniczych plemion, które przechodziły przez te ziemie do Europy, jednakowoż ze szczególną wytrwałością zachowali Rumuni język, który jest zepsutą starożytną łaciną i w ten sposób wyróżniają się stanowczo z pośród sąsiadów. Zamieszkują nie tylko dzisiejsze królestwo Rumuńskie i Węgierską prowincję Transylwanję, lecz również i część Besarabji. Kraje te są żyzne, obfitują w kruszce, a pomyślny rozwój królestwa wskazuje, że lud ten ma istotną zdolność do cywilizowanego życia. Gdyby granice królestwa Rumunji można było rozszerzyć, aby odpowiadały granicom, zamieszkałym przez naród rumuński, Rumunja niewątpliwie stałaby się silnem i mocno ugruntowanym państwem, posiadającym cechy

wybitnie odrębne. Rumuni, ma się rozumieć, oddawna pragną rozszerzenia swych granic, a ich agitacja w tym kierunku stanowi od szeregu lat trudne do rozwiązania zagadnienie austriackiej polityki. Dlatego to Rumuni z takim natężeniem śledzą przebieg obecnej wojny.

W przeciwnym, czyli w południowo-zachodnim kącie Austro-Węgierskiego cesarstwa zamieszkuje dość liczna ludność włoska. Jeżeli spojrzymy na mapę Włoch, spostrzeżemy trójkątny zab alpejskiego kraju, wystający w północną część włoskiej równiny. Jestto okręg Trydentu. Jest on czysto włoski, choć stanowi część austriackiego Tyrolu. Również półwysep Trysteński, wysunięty w północne wody Adriatyckiego morza, ma ludność przeważnie włoską i stanowił aż do 19 stulecia zawsze, zarówno historycznie jak i geograficznie, część Italji. To samo da się powiedzieć o wielu wyspach i o części Dalmackiego pobrzeża Adriatyku. Ziemie te stanowiły część dawnej rzeczypospolitej Weneckiej, zagarniętej przez Napoleona, a po jego upadku zajętej przez Austrię. Włoscy mieszkańcy tych historycznie włoskich krajów, z natury rzeczy, pragną zjednoczenia ze swymi braćmi z Królestwa Włoskiego. Sprawili oni wiele kłopotów rządowi austriackiemu, który nie był względem nich sprawiedliwym. Kraje te stanowią to, co nazywane bywa Italia irredenta lub Italją nieodzyskaną. Nabycie tych krajów jest przedmiotem pożądań wszystkich dobrych Włochów, którzy mają nadzieję zakończyć w ten sposób wielkie dzieło budowy narodu, dla którego ojcowie ich przelali tyle krwi.

Wkońcu, południowe i południowo-zachodnie prowincje Austrii — Slawonja, Bośnia, Hercogo-

Zasada narodowościowa.

2



Białystok

Białystok

wina i część Dalmacji — zaludnione są przeważnie przez Serbów tejże rasy, języka i tradycji, co ich bracia w małym niezależnym królestwie serbskiem. Wistocie kraje te stanowią część historycznej Serbji z wielkich dni przed zjawieniem się Turków, kiedy zdawać się mogło, że Serbja stanie się wielkim państwem Europy. Pragnienie wszystkich dobrych Serbów wskrzeszenia dawnych dni doprowadziło do agitacji o Większą Serbję, która mogłaby powstać tylko kosztem Austrii, a to bezpośrednio było przyczyną wybuchu obecnej wojny.

V.

Austrijskie państwo tworzą w ten sposób dwa małe narody — Węgrzy i Czesi i części orderwane pięciu innych narodów — Niemców, Polaków, Rumunów, Włochów, Serbów, których główne masy znajdują się poza granicami monarchji. Są w Austrii jeszcze inne narodowości lub odłamki narodów — Rusini (we wschodniej Galicji), spokrewnieni blisko z Rosjanami; Słowacy na północy, pokrewni swym sąsiadom Czechom; Słowińcy i Kroaci na południowym zachodzie, bliźcy krewni sąsiadów swych Serbów. Wśród tych narodów jest ustawiczne tarcie, wybuchają nieporozumienia, wynikające z przymusowej unji. Od dłuższego już czasu najważniejszym zadaniem austrijskiego rządu było zagadnienie, jak sprząć ten pstry i niezgodny zaprząg przy jednym wozie. Zadanie jest w rzeczy samej niemożliwie trudne i nie może być ostatecznie pomyślnie rozwiązane. Dla żadnego innego wielkiego państwa tryumf zasady narodowości nie

jest tak zgubny, jak dla austrijskiego państwa, gdyż wszystkie inne wielkie państwa zorganizowane są na narodowej podstawie i z tego czerpią swą siłę.

Właśnie dlatego, że zasada narodowościowa jest tak niebezpieczną dla Austrii, Austrja zawsze była najbardziej stanowczym jej wrogiem. Historia austrijskiej polityki w 19 stuleciu może być nawet wyrażona formułą: „zwalczanie zasady narodowościowej, gdziekolwiek ona się wyłoni”. Świadczą o tem wielkie walki o zjednoczenie narodów, które charakteryzują europejską historję w ostatnim stuleciu. Kiedy Grecy w drugim dziesięcioleciu 19 wieku powstali przeciwko Turkom, najbardziej zdecydowanym ich wrogiem, poza Turkami, był rząd austrijski. Ustalenie niepodległości Grecji zawdzięcza interwencji dzisiejszych sprzymierzeńców: Rosji, Francji i Anglii. Kiedy Belgowie w trzecim lat dziesiątku powstali przeciwko przewadze Holandji, Austrja i Prusy gotowe były zwalczać ich zamiary siłą. Swoboda Belgji zapewniona została wskutek interwencji sprzymierzonych dzisiaj Francji i Anglii. Bohaterskie dzieje walki o zjednoczenie i wolność Italji są dziejami walki przeciwko Austrii, i o ile Italja nie zawdzięcza swej swobody dzielności oręża własnych swych synów, zawdzięcza ją zbrojnej interwencji Francji, oraz stałej sympatji i dyplomatycznemu poparciu Anglii. Co najciekawsze, Austrja była główną zawadą na drodze zjednoczenia Niemiec i dopiero po rozbiciu Austrii przez Prusy w r. 1866 stało się możliwym ustanowienie zjednoczonych Niemiec pod hegemonją Prus.

VI.

Najciekawszą jednak ilustracją przeciwnarodowościowej polityki, jaką Austria zniewolona jest prowadzić wskutek politycznej swej budowy, jest jej stanowisko względem narodów półwyspu bałkańskiego, które zostały na wiele wieków usunięte z widowni historycznej i doprowadzone w znacznej mierze do stanu barbarzyństwa przez ciemięstwo tureckie.

Żyje tu pięć narodów, nie licząc Turków, którzy nigdy nie byli niczem więcej, jak kastą wojowniczych władców, stanowiących cienką powłokę. Już mówiliśmy o Rumunach, których niezależne królestwo obejmuje jak dotąd mniej niż połowę przestrzeni zaludnionej przez ludność rumuńską. Grecy są tu drugim narodem. Ich historją interesowała się zachodnia Europa daleko więcej, niż historją innych narodów. Grecy prawie — że osiągnęli granice naturalne swej narodowości, chociaż jest jeszcze pewna liczba ściśle greckich wysp, które powinny być dołączone do królestwa greckiego. Jedną z nich jest Cypr, znajdujący się pod angielską administracją. Skoro raz położony będzie kres walce, zakłócającej z pokolenia na pokolenie porządek w południowo-wschodniej Europie, spodziewać się słusznie możemy, że ujrzymy potężne odrodzenie cywilizacji greckiej ku zbogaceniu świata.

Trzecim narodem bałkańskim są Bułgarzy, naród uczciwych i pracowitych chłopów, który w 13 stuleciu miał wielką potęgę, o którego nawet istnieniu zapomniała Europa w czasie długich stuleci jarzma tureckiego. Nie wiedziano o nich powszechnie nic wtedy, kiedy w siódmym dziesię-

cioleciu wieści o okropnościach, popełnionych przez Turków w Bułgarji, wzbudziły oburzenie w Europie i stały się tematem Midlockich mów Gladstona. Bułgarja jest narodem, który z pośród narodów bałkańskich najpóźniej uzyskał początki swej swobody. Jako naród niepodległy Bułgarja żyć zaczęła dopiero po wojnie tureckorosyjskiej, w r. 1878. Jak potężne są skutki wolności dla ducha narodu, widać z dalszego rozwoju tego małego państwa. Kronikarze wojny r. 1878 niejednokrotnie zaznaczali pozbawiony ducha niewolniczy charakter bułgarskiego chłopca, — był to skutek pięciu wieków obcych rządów. Lecz już następne pokolenie tych chłopów na polach Lule-Burgas i w innych miejscach dowiodło, że walcząc w sprawie narodowej, Bułgar nie ustępuje w dzielności żadnym żołnierzom na świecie. Bułgarja osiągnęła już prawie swe narodowe granice, prawie, lecz niezupełnie, gdyż okoliczności po wojnach bałkańskich, w znacznej mierze wytworzone przez Austrię, pozbawiły ją pewnych krajów, które winnyby do niej należeć.

Czwartym bałkańskim ludem jest naród najstarszy ze wszystkich — Albańczycy, którzy mieszkali od zarania historii wśród niedostępnych skał w środkowo-zachodniej części półwyspu. Nigdy ostatecznie nie podbili, ani zasymilowani przez zwycięzców, pozostawali zawsze na stopniu nieskończonych walk plemiennych. Wydawali oni jednak z pośród siebie cały szereg dzielnych żołnierzy i administratorów, bez których pomocy potęga turecka nie mogłaby istnieć tak długo, jak istniała. Czy Albańczycy pozostawieni sobie mogą wytworzyć trwale uporządkowane rządy — trudno powiedzieć. Jasne jest jednak to, że zagadnienie albańskie nie może być

rozwiązane przez wypożyczenie niemieckiego władcy temu dzikiemu i dumnemu narodowi.

Ostatnim, a pod wielu względami zasługującym na największą uwagę, z narodów bałkańskich, jest naród serbski. Zamieszkuje on nie tylko właściwą Serbję, lecz również i królestwo czarnogórskie i (jak już wspomnieliśmy) austryjackie prowincje Bośni, Hercegowiny, Dalmacji i Sławonji, a Kroatja zaludniona jest przez lud bardzo pokrewny. Gdyby królestwo serbskie rozszerzone zostało do granic właściwych, oparłoby się o morze Adrytyckie i utworzyłoby królestwo dosyć rozległe, w przybliżeniu równe powiększonej Rumunji. W 14 wieku, kiedy staczaliśmy z Francuzami bitwy pod Cressy i Poitiers, państwo serbskie obejmowało prawie całą tę przestrzeń i inne jeszcze kraje. Za największego z królów serbskich Stefana Duszana, który umarł w r. 1355, Serbowie bliscy byli opanowania całego półwyspu bałkańskiego. Zanim jednak potęga ich ustaliła się, musieli stawić czoło tureckiemu najazdowi. Po zażartej walce swoboda Serbji została złamana na lat czterysta w nieszczęsnej bitwie na Kosowem polu. Europa zapomniała o istnieniu zwyciężonego narodu. Lecz pamięć starodawnej wielkości i jej nagłego tragicznego upadku żywą jest do dziś dnia u każdego chłopca serbskiego. Stefan Duszan wciąż jest bohaterem narodowym. Zwycięstwo pod Kumanowem, w pobliżu miejsca fatalnej bitwy Kosowskiej, odniesione w wojnie bałkańskiej przez armję serbską nad znienawidzonymi Turkami wywołało niesłychane uniesienie. Serbowie pierwsi wśród ludów bałkańskich podnieśli sztandar buntu przeciwko rządowi tureckim, a jedna ich gałąź, mieszkańcy niewielkiej górskiej krainy Czarnogóra, nigdy całkowicie nie byli podbici przez Tur-

ków. Pierwsze powstanie rozpoczęło się w Serbji właściwej w r. 1804, na długo przed powstaniem greckiem. Chociaż Serbowie mało otrzymali pomocy od Europy, w długiej walce pod dowództwem dzielnego pastucha Jerzego Czarnego (Kara-Dżordża) stawili się dzielnie i wkońcu wymusili dla siebie samorząd pod zwierzchnictwem tureckim w r. 1826. Od tej daty nadal marzeniem ich było zjednoczenie całego serbskiego narodu i odrodzenie częściowe starożytnej wielkości. Pozyskali ostatecznie niepodległość przy pomocy Rosji w r. 1878. Zarówno poprzednio jak i po tej dacie wiedzieli Serbowie, że nieuchronnym ich wrogiem i wielką przeszkodą do urzeczywistnienia marzeń o zjednoczeniu była Austria. Tem się tłumaczy rozjątrzenie, które doprowadziło do nieszczęsnego morderstwa z ostatniego dnia czerwca i do wielkiej wojny. Dla zrozumienia jednak agitacji serbskiej i jej znaczenia dla kwestji narodowości w tych krajach, koniecznem jest rozważyć politykę Austrii względem małych narodów bałkańskich.

VII.

Turcy, którzy złamali rozwijające się państwa: serbskie, bułgarskie i rumuńskie, rozbili w następstwie i Węgrów i dotarli nawet do bram Wiednia, który dwukrotnie oblegali w wieku 16, a ponownie w w. 17. Wskutek tego zadanie odparcia nawały tureckiej przypadło w pierwszej linji Austrii. W szeregu znakomitych wypraw, przedsięwziętych w końcu 17 stulecia, odparli Austriacy Turków za Dunaj i odzyskali od nich terytorjum zaludnione przez Węgrów, Rumunów

Transylwańskich i Serbów w Sławonii. Na czas krótki przekroczyli nawet Dunaj i zajęli część Serbji właściwej (1718—1739). Nie przyszło jednak na myśl Austryjakom po odniesionem zwycięstwie nadać niezależność lub autonomiczne rządy tym ludom, które uwolnili z tureckiego jarzma. Kraje te zostały przyłączone do posiadłości austriackich. Odtąd głównym celem austriackiej polityki było rozszerzanie się ku południowemu-wschodowi na koszt Turków w nadziei dotarcia ostatecznie do Saloniki i morza Egejskiego. Te ambitne plany Austriacy zawsze mieli na oku, lecz z wybitnie małym powodzeniem. A ponieważ powstanie wolnych państw na Bałkanach sprzeciwiało się tym zamiarom, a przytem groziło niebezpieczeństwem i różnolitemu państwu austriackiemu, Austria nigdy nie współczuła powstaniu tych państw.

Powodem niepowodzeń Austriackiej polityki, zmierzającej do ekspansji kosztem Turków, był fakt, że w 18 i 19 stuleciu Austria znalazła poważnego współzawodnika na tem polu w Rosjanach, mających wyższość, wynikającą ze wspólnego pochodzenia i wspólnej religji z większością narodów bałkańskich, którzy mogli odwoływać się do uczuć, w sposób, którego Austria nie mogła i nie chciała naśladować.

Pomiędzy polityką tych dwu współzawodniczących z sobą państw na Bałkanach zawsze była ta wybitna różnica, że kiedy Austria stale przeciwna była samodzielności państw, Rosja z równą stałością zachęcała i popierała takie plany. Od chwili pierwszej w poważnym stylu swej interwencji w sprawach bałkańskich w l. 1772—4 Rosja (w przeciwieństwie do Austrii) nie próbowała wcale anektować tu tureckich terytoriów,

lecz każde zwycięstwo, odniesione nad Turkami (a wojen turecko-rosyjskich pomiędzy r. 1772 a 1878 cały był szereg) kończyło się pomnożeniem liczby państw niezależnych lub powiększeniem stopnia autonomji ludów bałkańskich. Rosja spodziewała się w ten sposób powiększyć swój wpływ, występując jako opiekunka małych narodów. Polityka Rosji bezwątpienia równie była dyktowana względami na interesy własne, jak i polityka Austrii, lecz widoczną jest rzeczą, że rosyjskie pojmowanie swego interesu doprowadziło do niezależności podbitych narodów w tych krajach, pogląd zaś Austrii zawsze czynił z niej wroga takiego obrotu rzeczy. Powodzenie Rosji w znacznej mierze może być wytłomaczone tą okolicznością, że mogła ona odwoływać się do potężnej siły uczucia narodowego. Powodzenie jednak Rosji w ciągu 19 wieku niepokoiło nie tylko Austrię, lecz i Anglię, która występując gdzieindziej w charakterze obrońcy zasady narodowości, tu przez zazdrosną obawę przed Rosją, zachowywała się względem niej wrogo. Ani Anglija, ani Rosja nie zdawały sobie aż do ostatnich czasów sprawy z tego, że państwa bałkańskie skoro zaczęły się rozwijać, osiągnąwszy samoistność, nie będą godzić się na odgrywanie roli marionetek, nawet w rękach państwa, któremu zawdzięczają swą swobodę.

Ostatnią i najważniejszą wojskową interwencją Rosji w sprawach bałkańskich była wojna 1877—8 r., która wynikła wskutek powstania Serbów bośniackich i okropności, popełnionych na Bułgarach przez Turków. Rozgromiwszy Turków, Rosja zmusiła ich do dania całkowitej niezależności Rumunji i Serbji i do stworzenia nowego państwa Bułgarskiego, wistocie niezawis-

słego, w granicach mało co różniących się od tych, jakie Bułgaria pozyskała w ostatniej wojnie Bałkańskiej. Warunki jednak San-Stefańskie nie dogadzały Austrii. Ustanowienie tych państw pod wpływem Rosji kładło kres wszelkim nadziejom urzeczywistnienia planów zawładnięcia terytorjum, rozciągającym się pomiędzy Dunajem a morzem Egejskim. Opierając się na poparciu Niemiec, z którymi rozpoczęła układy o ścisłe przymierze, utrzymywane odtąd stale, a również i Anglii, gdzie wciąż panowała dawna obawa przed Rosją, Austria doprowadziła do rewizji traktatu San-Stefańskiego przez państwa europejskie. Terytorjum Bułgarii zostało obcięte, kraje serbskie — Bośnia i Hercegowina zostały oddane w zarząd austriacki. Bośniacy stawili opór swym nowym władcom, lecz opór był próżny. Klęska ich, zdawało się, kładła kres wszelkim nadziejom na zjednoczenie krajów serbskich i czyniła z Austrii wyraźnego wroga narodowej sprawy serbskiej, którym istotnie Austria zawsze była.

Tem niemniej przez czas dłuższy istniała w Serbji partja przychylna Austrii. Fakt ten, że króla i dwór w znacznej mierze identyfikowano z tą partją, której tendencje wydawać się musiały Serbom wrogimi tradycjom narodowym i niepatriotycznymi, tłumaczy w pewnej mierze najhaniebniejsze wydarzenie z ostatnich dziejów Serbji — morderstwo ostatniego serbskiego króla z dynastji Obrenowiczów i powołanie na tron członka współzawodniczącej, pozostającej na wygnaniu rodziny Jerzego Czarnego, potomka bohatera serbskiego powstania z początków 19 stulecia.

Fakt, że Austria jest stanowczym wrogiem sprawy narodowego zjednoczenia Serbów coraz bardziej wyjaśniał się w ciągu ostatnich lat dwu-

dziestu, gdy Austria i Niemcy, w ścisłym przymierzu, rozpoczęły urzeczywistniać dawne plany ekspansji ku południo-wschodowi według nowych bardzo ambitnych planów.

Plany te, śmiałe, ogarniające kraje o wiele obszerniejsze, niż półwysep bałkański, mające na celu ustalenie wpływów austriacko-niemieckich w Azji Mniejszej i Mezopotamji aż do zatoki Perskiej, a być może ostatecznie i do granic Indji, wraz z równie śmiałymi morskimi i kolonialnymi zamiarami Niemiec na zachodzie, były głównym powodem nowego ugrupowania się mocarstw europejskich i obecnej wojny.

Udanie się tych planów zależało od wielu rzeczy:

Przedewszystkiem należało utrzymać ścisłe przymierze z Turcją — starym znenawidzonym ciemiężcą narodów bałkańskich. Turcja miała być wciągnięta do potrójnego przymierza i oddać eksploatację swych zasobów w ręce niemieckie. Jenerał Bernhardt powiedział, że Turcja jest „naturalnym sprzymierzeńcem” Niemiec, a książę Bülow oświadczył, że Turcja „ma znaczenie dla interesów Niemiec pod względem przemysłowo-handlowym, wojskowym i politycznym” i że jest „pożytecznym i ważnym ogniwem w łańcuchu politycznych stosunków”. W myśl tego, cesarz niemiecki zaczął uprawiać przyjazne stosunki z Abdul-Hamidem, a po jego oszałamiającym upadku, z młodoturkami, a niemieccy oficerowie zajęli się reformą armji tureckiej. Podpieranie jednak państwa tureckiego było rękawicą rzuconą narodom bałkańskim, które mogły osiągnąć swe zjednoczenie tylko kosztem Turków. Następnie, do warunków tego wielkiego planu należało, by państwa bałkańskie pozostawały na boku i były jak najsłabsze.

Stosowało się to szczególnie do Serbji, która leżała wprost na drodze posuwania się austriaków ku morzu Egejskiemu i znajdowała się pomiędzy państwami niemieckimi a ich „naturalnym sprzymierzeńcem”. Dlatego Serbja musiała być uzależniona od Austrii. Cel ten próbowano pierwotnie osiągnąć metodami handlowymi, przez wojnę celną, rujnującą handel serbski i doprowadzającą Serbów do rozpacz. Przytem bezpośrednie wpływy Austrii na Bałkanach miały być o ile tylko można wzmożone. Wspaniała sposobność po temu nastąpiła się w r. 1908, kiedy Austrija, poparta przez Niemcy, nagle ogłosiła aneksję Bośni i Hercegowiny, zarządzanych dotychczas z uznaniem nominalnem zwierzchniczych praw sułtana. Serbowie, ma się rozumieć, oburzeni byli tym krokiem w najwyższym stopniu, lecz nie mieli siły, by się temu oprzeć. Rosja, nie wyleczona jeszcze ze skutków wojny japońskiej, nie była gotowa do podjęcia walki, a Niemcy oświadczyły, według krasomówczego zwrotu cesarza, że „stoją w błyszczącej zbroi obok swego sprzymierzeńca”, jak rycerz z romansów, śpieszący z pomocą słabym i uciśnionym. Od tych wydarzeń Serbowie powzięli względem Austrii niewygasłą nienawiść a zarówno w Serbji, jak i w anektowanych prowincjach zaczęły powstawać towarzystwa tajne i spiski, co było nieuniknionem.

Wielkim ciosem dla austro-niemieckich planów było to, że trzy państwa bałkańskie — w znacznej mierze pod wpływem obaw przed powyższymi zaznaczonymi planami — odłożywszy na bok swą zazdrość, utworzyły związek przeciwko Turkom. Jeszcze większy cios spadł na Austrię, gdy związek dowiódł swej wyższości w polu, gdy wyszkołona przez Niemców armja turecka poniosła klę-

skę, a Turcy byli prawie — że wypędzeni z Europy. Nici wielkiego planu trzeba było z mozołem nawiązywać znowu. Podczas konferencji londyńskich, gdy wielkie państwa zainteresowały się dla ustalenia warunków pokoju, nie udało się Austrii i Niemcom zapobiec osłabieniu „naturalnego sprzymierzeńca” i wzmocnieniu małych zdobywczych narodów. Państwa te jednak wyteżyły swe usiłowania, aby nie dopuścić Serbji do utrzymania się na pobrzeżu adriatyckim, gdyż niezależność to Serbję handlowo od Austrii. Ponieważ zaś Serbja nie mogła osiągnąć naturalnego owocu swych zwycięstw przez przyłączenie do swego terytorjum ziem zajętych przez Serbów, gdyż przeważna część tego terytorjum znajduje się w rękach Austrii, Serbja zażądała kompensaty w innych okolicach, w krajach, które powinny być przypaść Bułgarji. Ta okoliczność miała z punktu widzenia austriackiej polityki ten szczęśliwy skutek, że wywołała kłótnię pomiędzy zwycięskimi sprzymierzeńcami, która doprowadziła do nieśczęsnej drugiej wojny bałkańskiej. Gdyby nie interwencja Rumunji, uważać można za prawdopodobne, że rezultatem tej wojny byłby upadek Serbji i odrodzenie się „naturalnego sprzymierzeńca” Niemiec.

W ten sposób udało się niemieckiej polityce zniweczyć niezrównaną sposobność do zadosyćuczynienia narodowym aspiracjom ludów bałkańskich i do wytworzenia przyjaznego porozumienia pomiędzy wzmocnionymi państwami bałkańskimi. Te dwie rzeczy byłyby sprowadziły błogosławione skutki dla pokoju Europy. Bałkański półwysep przestałby być wciąż odnawiającą się raną polityki europejskiej, którą był od tak dawna.

Lecz pokój europejski i zadowolenie narodowych dążeń nie leżały w interesach Austrii i Niemiec.

Czy można teraz dziwić się temu, że po zawarciu pokoju na tak okaleczonych warunkach, według których Serbja po bohaterskich wysiłkach nie zbliżyła się do zjednoczenia narodowego, widzimy wzrost agitacji serbskiej w serbskich prowincjach? Morderstwo arcyksięcia w ostatnich dniach czerwca było czemś, czego można było oczekiwać od dumnego narodu, którego nadzieje wniwecz obrócono, a który niedawno uwolnił się od trwającej cztery wieki szkoły bezprawia pod jarzmem tureckim. Czyny równie okropne, spełnione pod wpływem nie większych prowokacji, odnaleźć można w dziejach innych narodów. Chociaż te słowa nie są obroną zbrodni, której obronić nie nie może, w każdym razie dają jej jakieś wytłomaczenie. Aczkolwiek dotychczas niema dowodów, żeby rząd serbski wiedział był o szykującym się zamachu, ani żeby lud serbski sprzyjał mu, morderstwo dostarczyło Austrii i Niemcom wybornego powodu do skończenia raz na zawsze z Serbją, która stała się tak niedogodną przeszkodą dla wielkich planów niemieckich, przez doprowadzenie Serbji do stanu całkowitej zależności. Sposobność nadarzyła się w chwili, kiedy niemiecka siła zbrojna była doprowadzona do stanu zupełnej gotowości, gdy wszystko przygotowano do wojny, pogłębiono kanał Kiloński, kiedy tajemnica nowych dział Kruppa jeszcze nie stała się znaną, gdy Zeppeliny gotowe stały w szopach, podstawy betonowe były przy gotowane we Francji, statki węglowe były w pogotowiu do wypłynięcia z dalekich portów dla zaopatrzenia w węgiel statków wojennych, a cała armja szpiegów stała w pogotowiu na swych pozycjach. Chwila tak pomyślna mogła nigdy się nie powtórzyć i wojna zaczęła się.

VIII.

Wojna ta wynikła bezpośrednio wskutek wielkiego ciosu, wymierzonego przeciwko naturalnym dążeniom małego, podzielonego narodu na południowym wschodzie. Po nim wkrótce nastąpił nikiemny i beczny zamach przeciwko drugiemu małemu narodowi na północnym zachodzie, którego całą winą było, że zawierzył honorowi narodu, który niegdyś sam przeszedł przez nieszczęścia z powodu słabości, wynikającej z braku jedności. A celem bezpośrednim wojny ma być zrujnowanie na stałe wielkiego narodu, który przez wieki całe siedl na czele cywilizacji europejskiej i który, chociaż dał się niegdyś zwieść ułudzie władztwa nad innymi narodami, już oddawna nauczył się zadawać się swoją swobodą i pomysłnością. Jeżeli kiedykolwiek chodziło o sprawę narodowości, chodzi o nią w tej wojnie. Gdy ostatecznie zwycięstwo przypadnie po tej stronie, po której paść powinno, aby honor i wolność mogły trwać na świecie, wtedy jednym z rezultatów zwycięstwa musi być tryumf ostateczny zasady narodowościowej, ostateczne poprawienie politycznej geografii Europy na zdrowych i słusznym zasadach narodowościowych. Belgja męczénka powinna być wynagrodzona, nienaruszalność jej terytorjum powinna być na zawsze zapewniona. Brutalne niesprawiedliwości, które Prusy wyrządziły innym narodom w dążeniu do osiągnięcia jedności i wielkości Germanji, muszą być wyrównane. Alzackcykom niech będzie wolno odzyskać obywatelstwo w ukochanej Francji, jeżeli tego żądają, Duńczycy ze Szlezwigu nie powinni dalej być oddzieleni od braci na północy, Polacy

z Księstwa Poznańskiego i Krakowa muszą się złączyć, po tak długim rozdziale, z ojczyzną, którą mieli dawniej wspólną z Polakami z Warszawy. Małe narody wszędzie powinny osiągnąć zjednoczenie narodowe i rozwijać swe dzieje i odrębną cywilizację w pokoju. Powiększona Serbja i powiększona Rumunja muszą się znaleźć jako mocno zorganizowane państwa na mapie Europy. Bułgarja powinna odzyskać kraje bułgarskie, które jej odjęto w znacznej mierze wskutek egoistycznych celów państw wielkich. Ostatnie z wysp greckich, znajdujące się pod obcym panowaniem, powinny być przyłączone do królestwa greckiego. Nieodzyskana Italja powinna być złączona z krajem macierzystym. Czesi powinni odzyskać dawno utraconą wolność przez uzyskanie niepodległości lub federacyjnej autonomji. Dumny Madziar musi poprzestać na krajach, które są istotnie węgierskimi i dać pokój przewodzeniu nad narodami innych ras. A w końcu Niemcy sami, chociaż w ostatnich latach byli oni czarnymi charakterami w dramacie narodowościowym, muszą zadowolić się bogatymi i rozległymi krajami, zaludnionymi przez Niemców, lecz i oni nie powinni być poddani niegodnej operacji podziałowej, którą chcieli narzucić innym. Jeżeli będzie to odpowiadało ich zamiarom, austrijaccy Niemcy niech mają możność przyłączenia się do wielkiej federacji swych ziomków, lub jeżeli to wyda się im lepszem, niech przyłączą się w nowym związku do pokrewnej katolickiej Bawarji, z którą łączy ich większa sympatja, niż z Prusami. Jest wiele trudności do pokonania przy takiej przeróbce. Jednak tylko w takim razie, jeżeli mężowie, którym przypadnie zadanie zbudowania nowej Europy, będą mieli

wciąż na uwadze zasadę narodowości, potrafią budować trwale i dobrze. Wtedy dopiero dojdziemy do Europy, w której zniknie gorycz zawiedzionych dążeń narodowych, stanowiącą wielkie źródło niezgody — do Europy, w której każdy członek wielkiej europejskiej rodziny korzystać będzie z wolności rozwijania swych cech szczególnych i cywilizacji jak potrafi najlepiej, bez obawy, że państwo silniejsze wystąpi z aroganckiem żądaniem narzucania innym swej kultury, swych idei, swych własnych sposobów organizacyjnych, zabezpieczony powszechnem uznaniem dla wspólnie szanowanych praw, zapewnionych traktatami, których nikt nie odważy się łamać.



12406

Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie.

A
Muir
Zosd

ZAGADNIENIA POLITYCZNE.

1. Fisher H. A. Ważność i znaczenie państw małych. Tłómaczył z ang. W. Kierst — 20
2. Ramsay Muir. Zasada narodowościowa. Tłómaczył W. Kierst — 20
3. Kurnatowski J. Przyczyny wojny Europejskiej.
4. Barkier E. Inspiratorzy wojny. Nietzsche i Treitschke Cześć siły w Niemczech współczesnych, tłómaczył z angielskiego W. Kierst — —
5. Boutroux. Kultura i filozofja niemiecka. Tłómaczył W. Kierst — —
6. Angell Normand. Walka narodów o byt.—Czy narody wojownicze dziedziczą ziemię? Tłóm. W. Kierst — 30
7. Jane. Nowa Era. Tłómaczył W. Kierst — —

Witkowska H. Dzieje ustroju Polski w zarysie. Wydanie II uzupełnione kop. 80, w oprawie rb. 1 —
Orsza H. Rozwój społeczny Polski. Wyd. II — 80

- Atlasik historyczny do dziejów Polski. 10 mapek — 25
- Dąbrowski J. Mapy do dziejów Polski. Atlas z 12 map — 40
- Max L. Mapa Europy środkowej. (Mapa ziem dawnej polski, lekcyja I) — —
- Niewiadomski El. Atlas do dziejów Polski. 14 map historycznych kolorowych, w dużym formacie, opracowanych podług najlepszych źródeł. Wyd. II przejrzane i poprawione 1.20, w opr. 1 80
- Wakkar Wł. Mapa ludności polskiej na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej — —
— Ludność polska, ilość i rozprzestrzenienie z mapami — 60
- Wasilewski L. Śląsk Polski — 40
— Współczesna Słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny. Z mapkami — 30